POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła czwarta część

NA DZIEN 15. LUTEGO.

Nakładem Towarzyſtwa

W WARSZAWIE

W Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego, J. K. M. i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow.

ROZDZIAŁ IV.

O obowiązku Prawodawcy, aby ſtanawiaiąc Prawa, zmierzał onemi do poprawy obyczaiow.

KAZDY człowiek żyiący w ſpołeczności, przynoſi do niey potrzeby i pragnienia, a tym ſamym pretenſye do wſzyſtkich śrzodkow, ktoremi im można dogodzić. Te pretenſye ſą ſprawiedliwe, kiedy w niczym powſzechney ſzczęśliwości ſpołeczeńſtwa nie uſzczerbiaią, a nieſprawiedliwe kiedy ie kłocą i nadwereżaią. Lecz ponieważ nie każdy zdolny ieſt poznać co może proſto lub pobocznie wpływać do ſzczęśliwości lub nieſzczęśliwości ſpołeczeńſtwa, ktorego ieſt członkiem; ponieważ właſna miłość, interes o-

ſobiſty, mogą nas uwieść, kiedy w ſwoiey właſney ſprawie ieſteśmy ſędziami; ponieważ ſtarcie ſię wſzyſtkich pretenſyi, ktore człowiek może ſobie rościć, uſtawicznąby woynę między rożnemi rościcielami do iedneyże rzeczy ſprawiło; ponieważ ſpoſoby dochodzenia tych pretenſyi mogłyby pſuć harmonią ſpołeczności gdyby każdy miał właſność użycia ich podług ſwego upodobania; trzeba było pewnych prawideł, ktoreby obſzerność tych pretenſyi ograniczały, i ktoreby prawne śrzodki do ich popierania wyznaczyły. Takowemi prawidłami ſą to prawa, ktore każda ſpołeczność kleiąc ſię lub po ukleieniu ſię wkłada na ſiebie, celem ocalenia praw ſzczególnych oſob, i utrzymania porządku, ſpokoyności i beśpieczeńſtwa publicznego.

Zdaie ſię nayprzod iżby naypierwſze praw ſtaranie do tego ſię rozciągnąć powinno, ażeby wpoić we wſzyſtkich, ktorzy im ſą podlegli, powinność ſtoſowania ſię do tych za-

miarow, ktore sobie prawa zakładaią, wzniecić czucia miłości ku podobnym sobie, umocnić związek społeczności przez powszechną ufność, i na wzaiemnym iednych ku drugim szacunku gruntuiącą się; wygasić duch zazdrości, zawiści, płód zbytecznego egoizmu i źle wziętego; zaszczepić duch sprawiedliwości, szlachetności, bezinteresowności; iednym słowem nasiać w sercach nasiona wszystkich cnot towarzyskich. Wtenczas by dopiero nie bezprzyczyny można było powiedzieć, że dobre prawa, dobre obyczaie wydaią.

Jeżeli się prawom w części cywilney przypatrzemy, obaczemy iż daleko od tego, żeby zaszczepiły w nas miłość ku innym ludziom, zdaią się tym końcem bydź ustanowione, ażeby nas od nich odwrociły, ze wszystkich złych stron ludzi oczom naszym wystawuiąc: Pełne ostrożności przeciwko zdradzie i gwałtu, okazuią, że ie sama nieufność pisaia: próżno mówią prawa, że *nikogo nie trzeba mieć za złego:* utrzymuią

one, że wſzyſcy ludzie ſą ſkłonni bydź złemi: nauczaią nas, iż nikomu na ſłowo wierzyć nie trzeba, a ieżeli kto chce bydź beśpiecznym w iakiey rzeczy, trzeba do tego piſm, pieczęci, świadkow przyświadczaiących że widzieli lub ſłyſzeli, ludzi publicznych ktorzyby o przytomności tych świadkow dali świadectwo, papierow okazuiących ich godność, ſtan, urząd, ſłowem wſzedzie prawa nieſprawiedliwości, zdradę i złość ſerca ludzkiego ogłaſzaią, i robią koniecznie człowieka nieprzyiacielem człowiekowi.

Zaprzątnione zawſze prawa właſnościami, to ieſt intereſem oſobiſtym *moim i twoim*, uczą nas żebyśmy ſię także niczym innym oprocz tego niezaprzątali: wkładaią nas abyśmy na dobroć na chęć przypodobania ſię iak na niebeśpieczne ſłabości, na bezintereſſowność iak na głupſtwo, na ſzlachetność iak na cnotę romanſową poglądali. A przeciwnie z obuſtron duch nieużyteczności, twardości, ſkrzętności za bardzo potrzebny mieli.

Przepisuiąc formalności, ktorych celem bydź powinno ubespieczenie od sideł i oszukaństwa, szerokie pole do sideł i oszukaństwa otwieraią, ktore z naymnieyszego opuszczenia tych formalności mogą wynikać: dostarczaią broni mataczowi przeciw prostakowi, i częstokroć to pod imieniem praw chytrość tryumfuie i niesprawiedliwości popełnione bywaią.

Wcześci swoiey moralney prawa same tylko zakazy i kary wystawiaią: niemasz rozumowania, ktore przekonywa, nie masz nic coby mowiło do serca, niemasz rad, mało zachęceń, mało nawet przykazań, a ieszcze mniey nadgrod: *wyraźnie iest zakazano*, *nikt nie może*, *nikt nie powinien pod karą*, &c.&c. Atoż pospolity tak wszystkich prawie praw, ktore się do obyczaiow ściągaią. Wszystkich tam występkow iakość, stopień iest wyrażony; podzielone są na różne rzędy tak, że każdy zbrodzień, łatwo się dowie, do ktorego rządu iego zbrodnia należy: może sam osądzić czyli wyrok iego kry-

minalny, czyli ten i ten, czyli tylko cywilny, czyli wykroczenie, ktore popełnił ieſt wielkie czy małe w oczach Prawodawcy, może widzieć iaka go kara czeka. Widzi każdy w prawach złe, krorego ſię ſtrzedz powinien, a częſtokroć zakazuiąc prawa złego, uczą grzeſzyć; dowie ſię z nich człowiek wſzyſtkich tayni złości ludzkiey; ale prożno w nich ſzukać będzie dobrego, ktore czynić obowiązany, co go czyni godnym ſzacunku publicznego, co go może zaſzczycić w oczach ſpołeczności, ktorey ieſt członkiem, ſłowem tego co dobrego odywatela oznacza. Prożno tam ſzukać cechy czyniacey różnicę między człowiekiem niepożytecznym, człowiekiem rownie bez wyſtępku iak i bez cnoty, i człowiekiem, ktory przez ſwe ſprawowanie ſię przez chwalebne uczynki, przez to dobre, ktore czyni, i ktore chce czynić, nabył praw do ſzacunku powſzechnego. Jeſt to takowe zaprzątnienie, ktore prawa ſameyże ſpołeczności, a podobno i nie

bez przyczyny, zoſtawuią. Wſzakże nie przeto mniey ieſt prawdą, że prawda w tym względzie iuż bardzo ſłabo do obyczaiow wpływaią.

Zdrugiey ſtrony prawa ſwey ſurowości wywrzeć nie mogą, tylko przeciw uczynkom; karzą ſamych tylko iawnych i przekonanych przeſtępcow. Bardzoby rzecz była niebeśpieczna ażeby prawa władzy wykonywaiącey, poznanie ułożeń ſerca, i moc ſądzenia myśli ludzkich dawały. Aleteż ztąd to wypada, że naywyſtępnieyſze maiąc ſkłonności, nayzepſutſze ſerce, wſzyſtkich wyſtepkow naſienie człowiek bez obyczaiow, bez prawideł, okazuiący nawet widocznie niegodziwy i ſkażony charakter może chodzić beśpiecznie, i w iednym mieścić ſię rzędzie z człowiekiem, ktoremu nic zarzucić nie można, ktory idąc ścieżkami cnoty, ſamych tylko ſłucha ſwoich prawideł, i daie ſię czuciom ſerca ſwoiego powodować. Doſyć ieſt dla pierwſzego nie popełnić for-

malnego przeſtępſtwa przeciw iakiemu prawu, aby mogł zoſtawać pod zaſłoną i bydź uczęſtnikiem wſzyſtkich korzyści ſpołeczności, w ktorey żyie, a żyie na iey ſzkodę; iednym ſłowem można bydź uczciwym człowiekiem podług praw przepiſu, a w rzeczy ſamey bydź człowiekiem wſzelkiey wzgardy godnym.

Więcey powiemy. W ſamey liczbie tych zbrodni, ktore z iſtotney ſwey niegodziwości kłocą i pſuią ſzczęśliwość na ziemi, wiele ieſt takich, o ktorych prawa naygłębſze i naturalne milczenie zachowuią. Gdzie ſą kary przeciwko uczynkom niewdzięczności, twardości, zdrady, złości, obłudy? gdzie chłoſty wyznaczone przeciw oycu wyrodnemu, nad dziecięciem nie maiącym miłości ku rodzicom, na żonę, na matkę, ktora zapomina albo zaniedbuie ſwych powinności, na przyiaciela zdradliwego, na złego obywatela, gorſzyciela młodzieży, apoſtotą ſwey woli, na ſerce złośliwe, na potworcę, wykrętnego, i na te wſzy-

ſtkie nienawiſne i przebrzydłe charaktery, ktore dręczą i zarażaią ſpołeczności? Ileż ſię codziennie nienaſłuchamy żałoſnych ięków i kary na bezkarność w tey mierze panuiącą, na małość pomocy znayduiącey ſię w prawach dla zabeſpieczenia ſię od tych nierządow, ktore ztąd wynikaią? A gdy kto, chcąc uſprawiedliwić prawdziwie, rzecze: iż niemogł przeyrzeć wſzyſtkich form, ktore zepſucie i złość ludzka wziąć na ſię może, a zatym nie mogł na wſzyſtkie zbrodnie wyraźnych praw poſtanowić; czyliż w tym ſamym nie uznaie ich niedoſtateczności i nie zgadza ſię z nami o potrzebie ich dopełnienia i zaſtąpienia?

I zaiſte iakążkolwiek rozległość rozumu przypiſuiemy Prawodawcy, pewna atoli ieſt, iż nie może przewidzieć wſzyſtkich zdarzaiących ſię przypadkow; a zatym nieprzewidziane wyſtepki poydą płaczem, ieżeli ſię zwierzchność ſądowa prawa co do ſłowa, trzymać będzie, albo ſądy będą arbitralne, ieżeli ducha

praw dochodzić zechce, i nie można ſię będzie uchronić niebeśpieczeńſtw nierządności, żeby ſię oraz nie narazić na niebeśpieczeńſtwo uciemiężenia.

Kontynuacyi tey materyi w przyſzłym Mieſiącu w tymże czwartym Rozdziele.



ROZDZIAŁ V.

O obowiązku Człowieka, zachowania zdrowia swego, oraz o przepisach zachowania się w stanie zdrowia i choroby.

CHoroba w powszechności, iest stanem żyiącego, ktory zdrowia nie zażywa; iest życie fizyczne w stanie niedoskonałym. Kogokolwiek bowiem sądziemy bydź zdrowym, ten wszystko mieć powinien, czego mu potrzeba, ażeby nie tylko żył, ale ieszcze aby zażywał życia w tym stanie doskonałości, ktory iest życiu właściwy.

Zycie istotnie zależy na wypełnieniu szczegolnych funkcyi bez ktorych człowiek byłby koniecznie w stanie śmierci. Aby człowiek żył, trzeba by wypełnianie tych funkcyi trwało, albo zawieszone będąc, mo-

gło ieszcze przyiść do siebie, i powrocić do stanu swey doskonałości. Zycie zatym, iest to owe urzadzenie iesteśtwa źwierzęcego, w ktorym trwa ruch organow potrzebnych do cyrkulacyi krwi, albo do oddychania, albo przynaymniey do poruszenia serca, chociaż się ten ruch niedoskonale odbywa.

Smierć iest ustanie zupełne tego ruchu, a tym samym wszystkich funkcyi źwierzęcych. Zdrowie, czyli życie zdrowe, ktore iest stanem przeciwnym stanowi smierci, na tym zależy, ażeby wszystkie części były w stanie odbywania swoich funkcyi, ktore każdemu wiekowi, płci i temperamentowi są właściwe, a to podług rożnych potrzeb iestestwa żyiącego.

Obraz tych prawd wystawia nam więc chorobę iako stan srzedni między życiem i śmiercią. Wszakże w chorobie lubo niedoskonale, przecież odbywaia się te funkcye, ktorych skutkiem i celem iest życie; i to iest co stan choroby od stanu śmierci rożni.

Pſucie ſię uſtawiczne budowy ciała mniey lub więcey, ſmutnym człowieka ieſt podziałem; zdaie ſię, iż grzech i niebaczne naſzych przodków życie, tę nadwątlenia ciała człowieczego zaſzczepiły nieſzczęśliwość; którą oddalać od nas zaniedbywamy, zdaie ſię owſzem, że przez ſzkodliwe zbytki i wſzelką nierządność, tożſamo zie na potomność naſzą przelewaiąc, chcemy ie w rodzie ludzkim uwiecznić.

Smierć nieuchronnym ieſt końcem życia. Stworca wſzech rzeczy daiąc naturze moc działania, chciał, aby każde ciało maiąc w przyrodzeniu początek, miało też ſzczegolnego bycia ſwoiego koniec; ten koniec, owo przeſtanie bytności względem ożywionego ciała, co my nazywamy śmiercią, ieſt dopełnieniem wyroku Stworcy.

Lecz nie idzie zatym, aby każde zakończenie bytności naſzey, koniecznie było wypełnianiem woli Boſkiey. Przepiſy każdey Religii bronią wſzelkiego zaboyſtwa; Religia, zatym ſtoſownie do woli Boſkiey chce

aby człowiek żył, a tym ſamym nakazuie, aby człowiek ſtarał ſię ſwoia na tym świecie bytność utrzymywać, ile dozwalaią przepiſane od przyrodzenia życiu ludzkiemu granice.

Spoſoby utrzymywania zdrowia naſzego przez rządne życie, ſpoſoby te, ktore na przywrocenie utraconego zdrowia, Stworca ludzkiemu dowcipowi odkrywać pozwala w przyrodzeniu, ſą to dowody niezbite, ktore codziennie ſtwierdzaią tę prawdę, iż ſtaranność naturalna przedłużenia życia, utrzymywania i przywrocenia zdrowia, tym ieſt obowiązkiem, ktory na nas wkłada Bog i Religia.

Ztąd idzie, iż człowiek powinien z nakazu Religii ſtarać ſię o przedłużenie ſwey na tey ziemi bytności, aby zaś tę pełnić mogł powinność, idzie iako poprzedniczy obowiązek, aby znał ciała ſwego potrzeby, i przepiſy onego zachowania.

Te przepiſy ſą to co ſię powſzechnie bierze pod imieniem dyety; zatym przepiſy dyety w ogolności ieſt

prawem zamykaiącym w ſobie prawidła zachowania ſię we wſzyſtkich zdarzeniach, ktorym podpadać może ſkłonne do zepſucia ſię ciało naſze.

Człowiek w ſtanie zdrowia ſłuchać obowiązany ieſt przepiſow zachowania całości budowy ſwoiey: w ſtanie choroby człowiek iść powinien za przepiſami, bez ktorych pełnienia zepſute budowy iego części, nie mogą bydź naprawione.

Dla dopełnienia obietnic naſzy idzie więc z porządku rzeczy, abyśmy ten piąty dzieła naſzego Rozdział zaczęli od dyety, to ieſt od przepiſania prawa każdey płci, każdemu wiekowi i temperamentowi zachowania ſię w ſtanie bądź zdrowia, bądź choroby.

Nim do takowych przyſtąpiemy przepiſow, pozwalamy ſobie mieścić tu liſt naſtępuiący, ktory acz w ubierze żartu piſany, zgadzaiące ſię z zamiarem naſzym, i gruntowne prawdy zamyka.

L I S T

Pewnego młodego Doktora do Przyiaciela swego.

ZEm śmierci samey winien wyzdrowienie,
Sądzisz zapewno za iakie marzenie.
Bo pono rzeczesz iż ona nie bywa
Na ludzki nigdy rodzay litościwa
Wierz iednak proszę iż to prawda szczera.
Ktora się w moiey powieści zawiera.
Smierć krążąc wszędzie i do mnie wstąpiła;
Gdzie wraz z gorączką chorob miałem siła;
Byłem mizerny, chudy, i wybladły,
Wszystkie mię zmysły na ten czas odpadły,
Nosiłem postać strąszliwą na sobie
I w bliskiey przeyścia na drugi świat dobie.
Xiądz przy mym łożku siedział nieleniwy,
Gotuiąc Duszę na wyiazd szczęśliwy,

Ja

Ja zaś posłuszny temu co Xiądz sławi,
Z szczerą mu skruchą mowiłem *peccavi*.
W tym razie śmierć mię niepoznawszy
 cale,
Chciała mi była przyśpieszyć zuchwale
Ostatniey chwili kosą zaostrzoną,
Sądząc żem i ia pod mądrą obrona
Sztuki lekarskiey męczę się daremnie,
A iey przepisy tak skutkuią we mnie.
 Obrocę ku niey me zemdlałe oczy,
Tu zdroy śmiertelnych potow ciało to-
 czy,
Tu przestrach gnębi i serce mi ściska
Widząc moiego kresu domiar zbliska.
W tym z doświadczenia zda mi się wy-
 śledzić;
Ze można strachem nieszczęście uprze-
 dzić.
Jakoż w boiaźni sił nowych nabrałem,
I iakby w zdrowiu głośno zawołałem:
Zatrzymay śmierci w prędkoletnym kole,
Biegu swoiego, wszak iestem w tey
 szkole,
Ktora twe Państwo zaludnia codzien-
 nie,
Mogę za czasem i ia nieodmiennie
Tysiąc zaboystwy tobie się przysłużyć,
Twoie w tym dobro życia mi przedłużyć.
Jestem Lekarzem . . . . Ci to przyiaciele
Niosą ci codzień zdobyczy tak wiele.
Ty zaś Lekarzem? okrutna śmierć rzecze
Podobnyżeś iest o nędzny człowiecze!

Tak ieſt odpowiem: co więcey z Warſzawy,
Zlituy ſię wyday wyrok mi łaſkawy.
Smierć na to rzecze nie pomogą kraie,
Ześ ieſt Damonem właśnie mi ſię zdaie;
Lecz niepamiętam bym ſłyſzała przecie,
O twym imieniu na mym dolnym świecie.
Za coż gdy tylu znam twoich wſpołbraci
Z ktorych mi każdy pobor winny płaci
Ty ieden miałbyś mnie bydź niewiadomy,
Czy znaſz co ważą me ſtraſzne pogromy,
Ze mogą ciało twe biedne zagłuſzyć,
Zwalić, przytłumić, zgubić, i pokruſzyć?
Wiem rzekę żeś ieſt wielowładna Pani
Lecz wybacz żem ci winney nie dał dani.
Bo lat dwadzieścia kilka tylko liczę
I w tey nauce dopiero ſię ćwiczę.
Muſiałem pierwſzych ochraniać w leczeniu,
By o mnie byli w dobrym przeświadczeniu,
Dla tego z moich przepiſow też mało
Oſob w chorobach ciężkich krwi puſzczało.
Lecz gdy mi przyidzie mey ſztuki używać,
W ten czas to ofiar będzie Ci przybywać,

A za moy okup i dane mi życie,
Tyſiącem ludzi nadgrodzęć ſowicie.
Byway zdrow, rzecze śmierć, lecz pomniey przecie
Pod iakim żyieſz warunkiem na świecie
Chcąc mi dotrzymać słowa maſz ſpoſoby
Z dawnieyſzych nauk, uczyń tylko proby.
Krew częſto puſzczay, to naykrotſza droga,
Zyi w reście w ſzczęściu niech twa zginie trwoga.
Zdrow tedy ieſt przez me powołanie,
Lecz ſię rozſzerzy śmierci panowanie.
Ty zaś (a) ktoregom zawſze kochał ſzczerze,
Chciey z moiey rady korzyſtać w tey mierze
Dla przeciągnienia iak naydłużey wieku;
Obeydź ſię bez mych braci a moim leku;
Można ſwe częſto bez nas pędzić lata,
Wſzak nas więkſza część nieużywa świata,
Wſzak i zwierzęta częſto długo żyią,
Choć naſzych lekarſtw nie iedzą niepiią (b)

(a) *Przyiacielu!*

(b) *Jeſt tu mowa o przyzwyczaieniu ſię do lekarſtw bez potrzeby częſtokroć z chimery.*

Nie boy śię chorob, a idź śwoią drogą
Lecz nie czyń tego czym śię wzmagać
mogą.
Co te daremnie od nas nieprzychodzą,
I z naśzey właśney winy śię w nas rodzą.
Gdyby śię wśzyścydobrze rzadzić chcieli,
Za nic by lekarśtw i lekarżow mieli.
Ale w tym wieku właśnie śię urodził
Każdy by zdrowiu śwemu na złość śzkodził.
Niechay nas cudzy przykład uczy śzczerze,
Mądry kto z klęśki bliźnich światło bierze,
Aby poprzedzić choroby zwyczayne,
Gardząc recepty i śpośoby tayne
Przepiśać śobie układ życia śtały,
By śię nim wśzyśtkie śprawy kierowały.
Nie śmuć śię o nic, ni łez ley z powieki,
O dziś lub co w czas śtanie śię daleki.
Skromnie chciey iadać, wino dobre śączyć
A śwą naukę z zabawą wraz łączyć,
Przyday do tego i ćwiczenie ciała,
By krew śwoy bieg w żyłach rowny
miała;
Spiy śmaczno ani nagliy obudzenia
Zgoła nie śiłuy w niczym przyrodzenia.
Gdy ci tey rady ma śzczerość udziela,
Mam cię za mego wiernie przyiaciela,

Bo Doktor ſamym tylko poufałym,
Takową daie radę ſercem całym
A gdyby każdy trzymał ſię granic,
Naſz ſtan lekarſki niezdałby ſię na nic.
Ciężko by było koſzta zyſkać one,
Ktore bywaią za patent łożone.
Zachowayże ie a bądź zawſze zdrowy
Pędź długie wieki pamiętay mey mowy;
Bądź zapomniany od lekarſkiey ſztuki,
Skromnego życia chowaiąc nauki.
Lecz i mnie z ſwoiey niewypuść pamięci
Żem ci przeſtrogi te dał z ſzczerey chęci.

ROZDZIAŁ VI.

Hiſtorya Przyrodzenia o Człowieku.

ZE wſzyſtkich umieiętności poznanie człowieka ieſt naypierwſze: ale ze wſzyſtkich rzeczy naymniey nas ſamych znamy. Zaprzątnieni zawſze czuciami, ktore w nas uſtawiczna przytomność zewnętrznych przedmiotow ſprawuie, wylewamy ſię zewnątrz, wychodziemy z ſiebie i prawie nigdy ſię ſami w ſobie nie znayduiemy. Wſzakże nigdy ſię nie poznamy, ieżeli ſię ſami ſobą nieograniczemy, abyśmy tak ſami ſiebie roztrząſać, uważać, i dochodzić mogli.

Zważaiąc ſiły naſze, właſności, i przymioty, poſtrzegamy że one w związku ſwoim i ſkładzie coś maią ſobie przeciwnego, i niemogą ſię w

iedneyże iſtocie znaydować. Rozciągłość, twardość, nieprzenikłość, kſztałt, ciężar, ſą własności ktore ſą nam wſpolne z inſzemi ciałami, lecz czułość nie ma nic z niemi wſpołecznego, Tamte właſności z podziałem ciał dzielić ſię mogą, ta zawſze iedna ieſt i nigdy podzieloną bydź nie może. Z tąd wnoſiemy, żeśmy z dwóch iſtot przeciwne maiących właſności złozeni, z ktorych iedna ieſt rozciągła, materyalna i śmiertelna, druga proſta, niezłożona, duchowna i nieśmiertelna.

Ze wſzyſtkich ſił duſzy naſzey naypierwſza ieſt czułość. Gdybyśmy nie byli czuli, niemielibyśmy żadnych wyobrażeń, i żadnego poznania, w tenczas iednak tylko czuiemy, gdy zewnętrzne przedmioty, ktore z pięciu zmyſłow naſzych uderzaią. Ruch w zmyſłach ſprawiony, dochodzi do duſzy, i czucie w niey ſprawia. Gdybyśmy nie mieli żadnego zmyſłu nie mogąc mieć żadnego czucia, niemielibyśmy żadnego wyobrażenia, ślepy niewie co ieſt światło, co ſą

kolory, a głuchy niema wyobraże-
nia dzwięku.

Dwie ſą władze duſzy naſzey po-
chodzące z czułości, i ktore pod ró-
żnemi względami uważane ſameż ſą
czułości. Pierwſza przez ktorą ſię
nad rzeczami zaſtanawiamy, druga
przez ktorą chcemy. Pierwſzey za-
żywamy w tenczas, gdy poglądamy
na przedmioty iako ſię zmyſłom na-
ſzym ſtawiaiące, i w nie uderzaią-
ce, i w tenczas albo daiemy baczność,
albo porównywamy, albo ſądziemy,
albo rozważamy, albo nieprzytomne
rzeczy w myśli ſobie wyſtawiamy,
albo rozumuiemy, i te działania du-
ſzy, dawaniem baczności, porowny-
waniem, ſądem, rozwagą, malownią,
rozumowaniem, a wſzyſtkie razem
wzięte, rozumem, władzą poiętną
ſię zowią. Drugiey zażywamy w
tenczas gdy poglądamy, na przedmio-
ty, iako nam miłe lub niemiłe, do
uważania rzeczy pod tym względem
ciśnie potrzeba, i w tenczas
kochamy lub nienawidziemy, chce-
my lub niechcemy, cieſzemy ſię,

ſmuciemy, boiemy; takowe czucia miłością, nienawiścią, ſmutkiem, gniewem, boiaźnią, ſłowem, wolą ſię nazywaią, i gdy wpadną w nałog, zamienią ſię w namiętności, wſzyſtkie zaś działania duszy i pod imieniem rozumu, i pod imieniem woli zamknięte, pod ogólnym imieniem myśli, zamknąć ſię mogą.

Ale iak duſza czuie? czyli rzeczy ſą takie wſobie iak ſię w myśli naſzey wyſtawiaią? Czyli czcić może bez zmyſłow? to zoſtawmy metafizykom, ieżeli tylko oni te zagadnienia rozwiązać potrafią, ſami zaś wyłożywſzy krotko, władze i działania duſzy, przyſtąpmy do opiſania Hiſtoryi Człowieka.

W dziewięć mieſięcy, po poczęciu wydaie na świat niewiaſta dziecię. Jakie ſą iego zawziątki w żywocie macierzyńſkim, mimo wielu dowcipnych poſtrzeżeń badaczow przyrodzenia, trudno wyłożyć. Doświadczenia w tym punkcie trudno czynić. Idzie tu natura nieodmiennym ſwoim porządkiem, ktory iey

stworca wyznaczył. Uczłonkowacenie (a) stworzeń żyiących, iest przepaścią rozumu ludzkiego. Niechcąc wykładać tego, czego niemożna wyłożyć, przystępuiemy do dziecińśtwa człowieka.

Jeżeli co może dać nam wyobrażenie słabości naszey, to zapewne naybardziey ten stan, w ktorym się po urodzeniu znayduiemy. Niemogąc zażyć ani członkow, ani zmysłow swoich, potrzebnie dziecię dorosłych ludzi pomocy, i prawdziwym iest nędzy obrazem. Zadne zwierzę nie iest tak słabe iak człowiek; niemoże się ruszać, ani się utrzymać, właśnie iakby go ostrzedz chciała natura, że się na cierpienie urodził i osiadł mieysce między ludźmi dla tego, żeby się ich nędzą i przykrościami dzielił.

Rzućmy okiem na ten stan, od ktoregobyśmy wszyscy zaczeli; przy-

(a) *organizacya.*

patrzmy fie fami fobie w kolebce, uważmy przez iakie ftopnie tak delikatna machina, to ciało na świat wychodzące i ledwie żyiące, ruchu, wzmocnienia, i fiły nabiera.

Dziecie, ktore fie rodzi, z iednego żywiołu przechodzi do drugiego: otoczone wodą w żywocie macierzyńfkim, wychodzi na powietrze ktore ie zewfząd ścifka, i zaczyna oddychać: ten oddech utrzymuie życie, ieżeli uftanie ginąć trzeba. Ponieważ o niczym nie pamietamy, co fię nam w tenczas przytrafia, niemożemy fadzić iakie czucie ciśnienie powietrza w nowo urodzonym dziecięciu fprawuie. Zdaie fię iednak że krzyki ktore dzięcie zaczynaiące oddychać wydaie, fą niewątpliwym znakiem boleści, przez ciśnienie powietrza fprawiony. Większa część zwierząt przez kilka dni po urodzeniu ma oczy zamknięte, dziecie ie zaraz otwiera, ale mu kołem ftoią, nie maią ruchu, ktory od widzenia ieft nieoddzielny. Tym czafem światło uderza w oczy i fpra-

wia iakoweś czucie; ale to czucie muſi bydź ſłabe, ponieważ zmyſł nie iest ieſzcze wzmocniony. Toż trzeba mowić i o innych zmyſłach; wiele muſi upłynąć czaſu, aż dziecię przyidzie do tego aby dobre i zupełne czucia miało. Zmyſły podobne ſą do narzędziow, ktorych używania trzeba ſię uczyć. Zmyſł widzenia, ktory ſię nayſzacownieyſzy i naygodnieyſzy podziwienia zdaie, naymniey beśpieczny i naymylnieyſzy ieſt. Gdybyśmy z ſamych czuć, ktore przez oko odbieramy o rzeczach ſądzili, i przez inne zmyſły ich nieproſtowali, ſąd naſz byłby błędliwy. Zmyſł dotykania, ieſt nakſztałt kamienia probierſkiego, z wſzyſtkich innych zmyſłow nayiſtotniey potrzebny zwierzęciu i po całym ciele rozlany. Atoli i ten zmyſł nie ieſt ieſzcze doſkonały w nowo urodzonym dziecięciu. Daie dziecię przez ięki znaki ſwoiey boleści, ale niema ieſzcze znaku, ktorymby ſwe ukontentowanie okazało. Dopiero w czterdzieſtu dniach, po

narodzeniu, śmiać się i płakać zaczyna, czego przed tym nieczyniło maiąc ieszcze członki słabe, i ruch niepewny, niemogąc wyciągnąć ręki, słowem, niemaiąc prawie żadney siły. Gdyby było położone wznak i tak zostawione, leżałoby w tym stanie, niemogąc się przewrocić.

Obaczmy części materyalne ciała. Wielkość dziecięcia na dwadzieścia i ieden calow wynosi: są iednak nie ktore dzieci, ktore sie lubo w dziewi ć miesięcy urodziły, ledwie czternaście calow, a inne przeciwnie więcey niż dwadzieścia i ieden calow maią. Wdziewięć miesięcy pospolicie płod dwanaście funtow waży, a czasem więcey aż do czternastu; te z proporcyi do reszty ciała, głowa iest większa i po pierwszym dzieciństwie do miary swoiey przychodzi. Skura na dziecięciu, iest bardzo delikatna, widzieć sie przez nią krew daię. Niektorzy utrzymuią, iż dzieci, ktore przy urodzeniu, nayczerwieńszą skurę maią, w dalszym wieku naypieknieyszą i naybielsza będą miały.

Kſztałt ciała i członkow w nowo urodzonym dziecięciu nie ieſt dobrze wyrażony, wſzyſtkie części ſą okrągłe i nadęte ſię wydaią. Potym zbytność ſokow, i nadętość z mnieyſza ſię powoli, gdy dziecię wzroſtu nabiera. W niektorych dzieciach czuć ſię daie dygotanie w wierzchołku głowy.

W naſzych Kraiach czeſto widuiemy kompania dzieci w letniey wodzie: ſą iednak niektore Narody, oſobliwie w Krainach zimnieyſzych mieszkaiące, ktore nurzaia dzieci w zimney wodzie, i nic złego dla nich z tąd nie wynika. (*)

Rzecz ieſt pewna, że kompanie dzieci w zimney wodzie, hartuie ie i wzmacnia. W niektorych Kraiach Ameryki, ieſt ten zwyczay, że matki po połogu zaraz kąpią ſię z dziećmi w zimney wodzie: my mamy ten zwyczay za niebeśpieczny, przecież mało tam i matek i dzieci ginie, gdy tym czaſem u nas bardzo wiele mimo wſzelkich podietych ſtarań umiera.

(*) *w Moſkwie, i u nas na Białey Ruſi.*

Ledwie dziecię wyidzie z łona macierzyńskiego, ledwie zacznie zażywać wolności, poruszać i rozciągać swe członki, ażci wielu u nas nowe nań kładą kaydany, ściskaią ie pieluchami, krępuią ręce i nogi tak, że się ruszyć nie może. Szczęśliwe ieśli go tak nie ścisną, żeby się aż w nim oddech zatamował, i ieżeli go na boku położą, ażeby śliny mogły mu zgęby odchodzić. Ci ktorzy tylko przyodziewaia dzieci nie krępuiąc ich pieluchami, zapewne lepiey od pierwszych czynią? Podobnie sobie postępuią Syamczykowie, Japończykowie, Indyanie i dzicz w Kanadzie, w Wirginii, i Brezylii mieszkaiąca. Zwyczaie ich, w tey mierze, zgadzaią się z prawidłem przyrodzenia, co zostawuią na wolności członki dziecinne, nietamuią ich poruszenia, i daią im wzrost naturalny, gdy tym czasem inni biorą ie w niewolą, ściskaią i nie daią się im rozruchać.

Jeżeli poruszenie byłoby dla dzieci niebeśpieczne, tedy bezczynność i

leżenie niemniey ieſt ſzkodliwe. Niedoſtatek ruchu tamuie wzroſt członkow: ſtadło owe dzieci ktore miały wolność ruſzania ſię, ſą mocnieyſze nad te, ktore były w pieluchach krępowane.

Dzieci nowo urodzone wiele ſypiaią; ale częſtokroć ſen ich bywa przerwany: potrzebuią częſtego pokarmu. W pierwſzych momentach życia ſam bol ich lub głod ze ſnu przebudza: dla tego też prawie zawſze ocknawſzy ſię krzyczą. Leżąc długo ſkrępowane, nudzą ſobie; częſtokroć odchod i uryna delikatną ich ſkórkę gryzie. W tych przykrościach załoſnym ieczeniem żebrze o wſparcie. Przeto trzeba mieć na nie zawſze baczność, przeſtrzegaiąc ochędoſtwa, odmieniaiąc dwa lub trzy razy na dzień ich odzienie, a nawet i w nocy. W pieczy około dzieci, dzikie nawet Narody nie ſą opieſzałe, ſama miłość macierzyńſką może ſię tym ſzczerze zaprzątnąć: bo możnaſz ſię na naiemnicze mamki ſpuſzczać? Jedne przez kilka godzin

porzu-

porzucaią dzieci, ani myślą o nich; drugie tak są okrutne, że się ich iękiem do litości nie pobudzaią, i w ten czas te biedne stworzenia w rozpacz wpadaią, krzyczą strasznie poty, poki im siły stanie. Ztego wysilenia nabywaią chorob; psuią w sobie temperament i charakter nadwerężaią. Są niektore niedbałe mamki, ktore zamiast użycia skutecznych śrzodkow do uspokoienia dziecięcia, ustawicznie ie kołysaią, przez co rozrywaiąc dziecię, ie usypiaią. Ale takowy sen przymuszony, nie może być długi i ustawiczne kołysanie może im głowę zawrucić.

Nim się przystąpi do kołysania dziecięcia trzeba być pewnym, że mu na niczym niezbywa. Rzadko ie trzeba kołysać, bo gdy się do tego przyzwyczaią bez kołysania spać nie będą mogły. Zeby były zdrowe dzieci, trzeba ażeby sen ich był długi i naturalny; atoli gdyby nadto spały obawiać się należy, żeby ich temperament w czym nieszkodował. W takowym przypadku trzeba ie wy-

iąć z kolebki i letko przebudzić, wydać iakie ſłodkie dzwięki, ktoreby ich uſzy kontentowały, albo poſtawić co błyſzczącego przed oczami. W tym to czaſie bierzemy pierwſze na umyſł wyrażenia ktore większey ſą wagi, niż rozumiemy na dalſze życie człowieka.

Kontynucya w przyſzłym Mieſiącu w tymże ſzoſtym Rozdziale.

Porownanie piękności rozumu i cnoty.

Piękność ktorą to wychwalaią tyle,
Jeſt to ów kwiatek wſchodzący nam mile.
W Jedney dni kilka ogień ieſt widziany,
Druga w lat kilka bierze ſwe odmiany.
Z rozumem troche powolniey ſię dzieie,
Ale na końcu i ten nam ſłabieie
Bo ieśli wiek mu doſkonałość dawa
Tym mniey ſię świeci, im bardziey doſtawa.
Cnota ieſt dobrem prawdziwym iedynie,

Wſzak i przy śmierci blaſk iey nam nie gi-
nie;
Ale to dobro naytrwałſze na świecie,
Czemu nieſtetyż! nie ſzukane przecie?

Prożno przebiegaiący cudze kraie.

Nieſtateczność człowieka można ią tak ſądzić,
Każe mu po przeſtronnym świecie zawſze błądzić.
Szukać pod tyſiącznemi powietrza ſtrefami
Poznania ſię z nieznanych Państw obyczaiami,
Lecz prożno ieździć każe umyſł nieſpokoyny
I uſtawne z pokoiem naſzym toczyć woyny,
Bo chcący żyć ſzczęśliwie, nieodmieniać ziemi,
Ale odmienić zdanie z ſkłonnościami złemi.

Rozwiazawſzy w tym mieyſcu zagadkę przeſzłomieſiaczną znaczeniem Papieru, *przepraſzamy Prześwietną Powſzechność, iż żadnych*

w tym Dziele naſzym wiecey iuż mieścić nie będziemy zagadek. Stoſuiąc ſię bowiem do uwag w tey mierze nam danych, przyznać powinniśmy, że zagadki niezgadzaią ſię ani z nazwiſkiem Dzieła naſzego, ani z pryncypalnemi, o ktorych w tymże dziele traktuiemy materyami.

ROZDZIAŁ VII.

Litteratura.

W Przeciągu wieku ninieyſzego, żadne Państwo Europeyſkie nie wynalazło i na świat nie wydało tyle nieſpodziewanych i znakomitych rzeczy, iak kray Roſſyiſki. W liczbie tych oſobliwości, ſłuſznie umieścić można namieſtnictwa Kalugſkiego Atlas, ktory w Petersburgu Roku 1782. z ſzczegolnym wydano opiſaniem; nikt bowiem ſię tego nie mogł ſpodziewać, aby dzieło tak doſtateczne i wypracowane, nayprzod w Roſſyi wyiść miało, kiedy inne Narody dawniey naukami ſłynące o podobnym nawet niepomyślały. To dzieło nieſkończenie dokładnieyſze od tego, co profeſſor *Franc* nazwał Atlaſem *Statyſtycznym*, ieſt to doſtateczny Atlas *Gabinetowy*; lecz nie tak ściśle ułożony, aby każda mila

Niemiecka zaymowała wielkość arkuſza całego.

W Roku 1753. wſpomiony profeſſor *Franc* obrachował całe Państwo Roſſyiſkie na 267728. mil Niemieckich kwadratowych, lecz iuż i pod ten czas nadto małą wielkość uſtanowił kraiowi temu; było to mniemanie nie ze wſzyſtkim ugruntowane, i podług ktorego twierdził (w Niemieckim Geografie Statyſtycznym pag: 18.) izby do Atlaſu Gabinetowego Państwa Roſſyiſkiego 267728. kart potrzeba było. Ta liczba wprawdzie nadto była przeſadzona, ponieważ naywiękſza część kart takowych ſameby oznaczała laſy i ſtepy, a mianowicie w Syberyi, i byłoby to rzeczą nayniepodobnieyſzą to niezmierne i naywiękſze na całym świata okrągu Państwo, tak zabudować i zaludnić, iako iuż w w Roku 1776. było Namieſtnictwo Moſkiewſkie, ktore potym na ſiedem Rządow podzielono.

Do wielokrotnych a nader pożytecznych rozrządzeń, za chwalebnego

Katarzyny II. panowania poczynionych, należy także ukazać względem powszechnego rozmierzenia Jey Państwa wydany.

Tym końcem przy Senacie rządzącym ustanowiono Expedycyą Mierniczą z Kancellaryą, ktorey pierwszy wspoł-członek xiąże *Wiasemskoy*, aktualny tayny Konsyliarz, Generalny Prokurator i Rządca, proiekt do tak użytecznego podał zamiaru, i to ważne i znakomite dzieło, z tak czułą ku wiekopomney sławie swoiey przyspiesza pilnością, że dotąd iuż czternaście nowych namiestnictw wymierzono i wyryssowano, ktorą to pracą zatrudnia się ustawicznie bardzo wielka liczba Geometrow.

Powszechne i szczegolne ryssowanie każdegoNamiestnictwa, nie tylko oznaczaią co iest polem, łąką, lasem i t. d. gdzie drogi i mosty przypadaią, ale i każdego miasta, wsi, nawet i każdego właściciela gruntu, w przyzwoitych okazuią granicach.

Wymierzone ryſunki każdego Namieſtnictwa będą na miedzi ſztychowane; te zaś ktore Namieſtnictwo Kalugſkie od Roku 1776. do 1779. wymierzone i wyryſſowane tak dokładnym publiczności obwieſzcza ſpoſobem, iuż ſą wygotowane pod naſtępuiącym tytułem: *Atlas Kalugſkiego Namieſtnictwa, podzielony na 12. Miaſt i Powiatow, w Petersburgu 1782.*

Papier ieſt tak wielki, że poł arkuſza onego prawie wielkość zwyczayney karty *Homannowſkiey* w ſobie zawiera, procz tego wcale ieſt biały i mocny, a ſztychowanie piękne i wypracowane.

Do każdey karty przyłączono, nie tylko dla ozdoby, ale i dla pożytku, *Kartuſze* zawieraiące w ſobie, naprzykład: miary, herby miaſt, dokładnieyſze wyrażenia mnieyſzych włości, ktore ſię na kartach i plantach nadto zmieyſzonemi wydaią, lub tym podobne rzeczy. Po tytule umieſzczonym na poł arkuſzu, naſtepuie krotko zebrane obiaśnienie na drugim poł arkuſzu. Zaraz potym ieſt karta Ge-

ometryczna wyrażaiąca na arkuſzu całe Namieſtnictwo Kalugſkie, na 12. Powiatow podzielone.

Ośm wierſt obeymuią wielkość iednego cala Angielſkiego.

Każdy Powiat albo ma ſwoy właſny ogolny ryſſunek z powiekſzoną miarą, zawieraiącą dwie wierſty w iednym calu Angielſkim; albo też dwa, trzy, a czaſem i cztery oſobliwe ryſſunki udziałane podług większey ieſzcze miary, w ktorey ſię 200. prętow na ieden cal Angielſki rachuie. Wiadomo zaś ieſt, że 500. prętow iedna Moſkiewſką wierſtę ſkładaią. Wſzyſtkie te ryſſunki całe zaymuią arkuſze; lecz abryſſy gruntowe 12. Miaſt Namieſtnictwa po większey części na poł arkuſzach ſą umieſzczone. Cal Angielſki w większey części arkuſzow tylko 50., a w niektorych 100. wierſt zamyka. Cały Atlas ſkłada ſię ogolnie z 31. całych a z 12. poł arkuſzow, i ieſt arcy pięknym i okazałym dziełem.

Nie dość że wydano tak doſkonały Atlas; wydrukowano ieſzcze oſobli-

we obiaśnienie w dwoch foliatach, pod tytułem: *Opiſanie i Regeſtr do Atlaſu Kaługſkiego.*

W pierwſzey części zawieraiącey w ſobie 682. ſtron, ieſt opiſanie miaſta *Kaługi*, małego Jarosławka, Berowſka, Taruſy, Lichwina i Kozelſka, z ich Powiatami; druga część opiſuie miaſta Medynſk, Peremyśl, Meſzczowſk, Mozaliſk, Serpeyſk z ich Powiatami. To opiſanie ułożone ieſt w tabelle, i każda ſtrona ſkłada ſię z 11. kolumn głownych, z ktorych wiele znowu na dwie ſię dzielą, i tym ſpoſobem, każda ſtrona z 18. ſię ſkłada kolumn, oznaczaiących w ktorym iakie ryſſunki ſię znayduią mieyſcu: iakie ieſt to mieyſce? wiele dworow? wiele w nim oſob płci oboiey? wiele prętow kwadratowych, w placach mieſzkalnych, łąkach, borach i ziemi użyteczney w ſobie zawiera? &c. &c. Na oſtatniey zaś kolumnie znayduią ſię krotkie uwagi ekonomiczne. Naprzykład A. miaſto *Kaluga* 2665. dworow, 7508. oſob męſkiey, 6875. niewieściey płci

i t, d. Po ſkończonym opiſaniu Powiatu iednego, wſzyſtkie liczby ſą zſummowane, a z dwoch regeſtrow podług alfabetu ułożonych ieden oznacza nazwiſka familii poſiadaiących grunta, a drugi ſame włości i grunta.

Atlas, i iego opiſanie, iako ſobie każdy łatwo wnieść może, ſą w Ruſkim ięzyku, i podobno nigdy na żaden inny ięzyk przełożone nie będą.

Jeżeli podobne karty, ryſunki i opiſania wſzyſtkich 42. Namieſtnictw, z ſztychu i druku wynidą, będzie to wielkie i ſzacowne dzieło, iakim podobnym kray żaden na świecie nie będzie ſię mogł zaſzczycić.

Odebrał temi czaſy ieden z naſzych przyiacioł z Petersburga od J. W. Hrabiego d'Anhalt, Generała Leutenanta Roſſyiſkiego, Atlas i opiſanie Kalugſkiego Namieſtnictwa przy podchlebnym do tego przyłączonym liſtem w naſtępuiących wyrazach:

" Gdybyś WPan tu mogł powro-
„ cić, nie poznałbyś Państwa tego.
„ Geniuſz wielki Imperatorowey
„ Imości z ową nieznużoną złączo-

„ ny ſtarannością przywiodł prawie
„ wſzyſtkie części Rządu do tey do-
„ ſkonałości, ktora na ſiebie uwagę
„ Polityka, Filozofa i uczonego
„ ściągnąć powinna. „

Trzeba ſię także wkrotce ſpodziewać nowey powſzechney karty Państwa Roſſyiſkiego, ktora ie podług nowego układu na Namieſtnictwa podzielone wyobrażać będzie.

DODATEK.

Kontynuacya materyi względem Hollandyi, przerwaney na ſtronie 178.

Roztrząſnienie: czyli uſługi wyświadczone Domowi Auſtryackiemu od Hollandyi mogą być doſtateczna dla Ceſarza pobudka, aby cierpiał zamknięcie Skaldy.

W xięgach poliayki Rozdział o wdzięczności bardzo ſię rzadko znayduie, a przynaymniey bardzo ieſt rzatki: w xięgach poczciwości i prawdziwey Filozofii nie powinien być ani opuſzczony, ani obcięty, nawet przetrząſaiąc intereſſa Monarchow. Obaczmy Prawa, ktore ztąd na ſtronę Hollandyi mogą wynikać.

Zamknięcie rzeki Skaldy, mówią Honllendrzy, ſzkodliwe na pozor dla poddanych, nie byłoż nieſkończenie pożyteczne dla Panow przez przy-

mierże, ktorym ſie Rzeczpoſpolita wſpierać Auſtryą obowiązała? Skarby, ktore wſpieraiąc ich przeciw Francyi dybiącey na ich poniżenie ſzafowała nie ſąż daleko większe nad te, ktoreby wolna żegluga na Skaldzie przyniosła?

Jeżeliśmy na wierzę bezpłodności te Państwa ſkazali; ktoremyśmy ſię z linią Hiſzpańſką Domu Auſtryackiego podzielili, tośmy też w to ich dzierżenie linii Niemieckiey zachowali. Czyliby był przeciwnik Filippa V. zyſkał bez nas tę cząſtkę Monarchii, ktora mu ſię cała z rąk wydzierała? Czyliżby ię był przeſłał ſwoim naſtępcom? Czyliż nie przez naſzą krew i pieniądze, pragmatyczne uſtanowienie Karola VI. ſwoy ſkutek odebrało? Jakimże ſpoſobem może naſtępca tey, ktoraby bez nas ani Ceſarzową, ani Krolową nie była, chcieć gwałcić te tak święte w ſwoich początkach obowiązki, przez tyle potym uſług ugruntowane na tymże ſamym gruncie, na ktorym dla iego matki były tak pożyteczne.

Jedyneyeśmy się zapłaty domagali: ażeby nam dano z iedney strony przywiley bardziey uciążliwy iak pożyteczny strzedz naszym woyskiem murow od straszych nieprzyiacioł, z ktorycheśmy ich wypędzili, boiąc się, żeby ich ieszcze kiedy niechcieli opanować: zdrugiey strony żebyśmy w zyskownym stanie handlu; nie mieli przeciwnikow ludzi, ktorzy prawda byli niegdyś naszemi zprzymierzeńcami braciami, ale ktorzy nie umierać iak my korzystać w siły zasłużyli, ażeby im wszelkie pożytki natury i przemysłu były odebrane.

Jedney z tych tak małych zapłat bez sarkaniaśmy odstępili: mogliżeśmy się spodziewać, ażeby ta łatwość była powodem do wymagania drugiey ofiary? Mogliżeśmy myśleć, ażeby zagrzebuiąc w niepamięci nasze wysarki, nasze poświęcenie się na usługi domu Austryackiego, ażeby mowię ten zażył iego owocow na wydarcie nam powinney za to nadgrody?

Oto odpowiedzi Hollendrow, ktore przeciwko domaganiom swego strasznego przeciwnika zastawiaią; ale maiąż one dosyć wagi? mogliż na umysłach bezstronnych postrzegaczow sprawić owo żywe i długie wyobrażenie, ktore częstokroć w politycznych zatargach przeciwne iest wyrokom fortuny?

Bo nayprzod, nie możnaż odpowiedzieć, iż te usługi w iednym wieku uczynione były ieszcze przed czasem w poprzedzaiącym wieku przez inne obowiązki nie mniey istotne, a podobno nierownie użytecznieysze, nadgrodzone? Co nie iest pewna, żeby Marya Teresa bez pomocy ziednoczonych Prowincyi przy swoiey własney odwadze, przy gorliwym ludu swoiego przywiązaniu, przy wsparciu Anglikow, przy przebiegłey iednego nieprzyiaciela polityce, przykładach drugiego zrownie słabego Krola VII. i iego poplecznikow tryumfowała.

Ale to pewna, że bez wsparcia Domu Austryackiego w roku 1673.

gdy

gdy Ludwik XIV. wywarł swoią przeciw Rzeczypospolitey potęgę, iuż by była z ziemi zniknęła albo w gorszym nad zniszczenie stanie zostawała. Ztąd widzieć można, że przypuszczaiąc nawet, że wdzięczność iest cnotą głowom ukoronowanym zwyczayną, i że w tym wichrze przypadków, ktore ustawicznie interessa i stan Państw odmieniaią, może mieć mieysce; dawni prowincyi ziednoczonych Panowie i daiąc im pomoc, i od nich ią biorąc aż nadto się z długu wypłacili.

A gdyby przyszło roztrząsnąć pobudki tych mniemanych obligacyi, czyliżby się dług daleko mnieyszym nie pokazał? Pokazałoby się, że obiedwie strony wszystko iedynie czyniąc dla siebie, ani nic nie dały, ani nic nie wzięły.

We wszystkich związkach politycznych gdzie się wielu łączy dla ocalenia iednego: winienże on więcey ich łasce iak on żołnierz podczas potyczki swemu towarzyszowi, ktory mu dopomaga? Obydwa chcą

ſię wzaiemnie uwolnić od ſwoich nieprzyiacioł: ale obudwu pierwſzym i iednym celem ieſt niedać wziąć górę nieprzyiaciołom. Pomoc ktorą ſobie daią pochodzi ztąd, że ſię boią, ażeby ſami pognębieni nie zoſtali.

Do tego iakieżkolwiek były te uſługi, Monarchom iedynie ſamym były wyrządzone: ale mogąż one przymuſić Monarchę, ażeby poddanych ſwoich ciemiężył? Nienarzekali mieſzkańcy Niderlandu na ten punkt traktatu, przez ktory trzymanie granicznych fortecy było Hollendrow zapewnione: ani na ſtraſzną opłatę, ktora do tego była przywiązana: ten warunek mało ſię ich tyczył. Czy by to Szwaycarowie, Tyrolczykowie, Węgrzyni albo inni naiemnicy ich koſztem płatni ſtrzegli murow, czyli Hollendrzy byle pod tąż kondycyą, co to ich tykało?

Załogi odmieniaiąc uſtawicznie ſtanowiſka, do ſamego należące Monarchy, ktory ich zażywa, podobne do machin, do ſłuchania i burzenia

nakręconych, z Kraiu do Kraiu z mieyſca na mieyſca przechodzą: odmiana imienia munduru, chorągwi nic nieintereſſuie mieſzkańcow, w ktorych Kraiu żyią.

Naywięcey o to idzie mieſzkańcom, ażeby ich własności miały beſpieczeńſtwo i zaſłonę, handel wſparcie, a wolność oſoby: oto korzyści ktore powinien Monarcha zabeſpieczać ſwoim poddanym.

Traktat względem miaſt *Barryerowych*, nic im w tym nie uwłaczał: w tym był ſprawiedliwy. Mogł nań podpiſać Monarcha, ponieważ tym ſpoſobem mogł zawdzięczyć za pomoc odebraną: i gdyby Hollendrzy z ſwoiey ſtrony warunkow dopełnili: nie byłby naruſzony, a przynaymniey mieliby ſłuſzną przyczynę domagać ſię o nadgrodzenie.

Ale możnaż toż ſamo mowić o wyroku śmiertelnym przeciwko Skaldzie wydanym? Mogłże Monarcha zamykać tę rzekę w nadgrodę uſług odebranych? Mogłże, żeby ſię okazać wdzięcznym ku dawnym buntowni-

kom obowięzywać się bydź okrutnikiem i ciemiężycielem swoich własnych poddanych? pozwolić na ich pognębienie, i przymusić ażeby sami swego pognębienia byli narzędziami?

Jakto! żeby się nie pokazał niewdzięcznym ku Prowincyom ziednoczonym Hrabia Flandryi i Xiążę Brabancyi powinien bydź tyranem dla swoich poddanych; dzierżaw swoich ciemiężycielem? Podłym wykonywaczem zakazu politycznego zgubnego dla niegoż samego, będzie słuchał listu, ktory Hollandya przy mocy napisała większy z wzgardą praw natury i społeczności: trzymać swoie państwa w niewoli i naypięknieyszą w Europie rzekę więzić w kaydanach?

Co za niesłychane za mniemane pomocy nadgrodzenie! Mniemane dobrodzieystwo, Panom uczynione będzież zgubą poddanych! Coż! gdyby się było podobało tym Republikantom nadętym przez powodzenia miast zamknięcia rzeki i zniszczenia nadrzecznych mieszkańcow, do-

magać się, żeby grunta odłogiem leżały; gdyby im było przyszło do głowy nakazać Brabanczykom iako Molukom nakazali, ażeby nieuprawiali gruntow, i gdyby był nikczemny Filip IV. przystał na to uciemiężenie; przerznięta pługiem skiba roli przeklętey takowym wyrokiem, byłaby występnym zamachem w oczach Hollendrow! rowniebyby sprawiedliwie przeciwko zarznięciu roli iak przeciw wyprawie statku powstawali!

Powiedzieliby czynnemu następcy nikczemnego Filippa: " Nie możesz bez naruszenia praw wdzięczności użyżnić tych rownin, ktoreśmy my na niepłodność skazali: zostawiliśmy ci ie i zachowali, ale żeby były bezpożyteczne: przyłożyliśmy się do zabeśpieczenia ci ich własności, ale pod tym warunkiem, żebyś wiecznie ie trzymał w nędzy i spustoszeniu: zabraniamy ci bydź sprawiedliwym i dobroczynnym względem twego, żebyś ku nam nie

„ ſprawiedliwym i niewdzięcznym:
„ a boiąc ſię, żeby niekorzyſtali z
„ darow natury, ktorych im zazdro-
„ ściemy, i z twoiey o nich pie-
„ czy, będziemy ich rznąć ieżeli
„ mocnieyſzemi ieſteśmy dla utrzy-
„ mania traktatu w tenczas podpiſa-
„ nego kiedyśmy byli mocnieyſzemi.

Takowa mowa byłażby zgodna z prawidłami ſprawiedliwości a nawet z ſamym rozumem? Nie także przecież ſłowo w ſłowo mowią dziś Höllendrzy kulami armatnemi zamykaiąc żeglugę na Skaldzie? Dokazali tego w Tyrolu, w Ternacie, w Ceylanie; ale te Kraie ſzczęśliwe w wydawaniu korzeni, nie ſą ſzczęśliwe w wydawaniu i rozkrzewieniu rozumu i owych maxym prawdziwey polityki, ktora ma ſprawiedliwość zą zaſadę, i za cel zachowanie praw natury. Na utrzymanie ſwey polityki mieli Hollendrzy w tych oſtatnich Azyi krainach, łatwe dowody, na ktorych im tu ſchodzi, ſiły przewyżſzaiące, i flotty wſzyſtko zniſczyć wſzyſtkiego dokazać mogące.